

Oddech lekki jak wiatr
jak szczęście wezbrane
patrzę na wasze oblicza spragnione
wierzę że więcej mogę
niż on wam daje
nie proszę
ja żądam
wzywam cię głośno klnę
tak jakby zasnął
i obudzić więcej nie chciał się
Za promień uczuć
za marzeń horyzont
wychylam się
aby ręce wam ogrzać
przyciągnąć do siebie
(jak owoc dojrzały
zabrać od niego
zostać nim)
Sędzią cierpień zostaje
przychodzą oczy spłakane
by znaleźć siebie
zgubiony ciąg zdarzeń
Jako człowiek radzić mogłam
a jako Bóg bez rady zostałam
jako Bóg
jak i on
przegrałam tak jak i on
jakbym zasnęła
i obudzić więcej nie chciała